

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • PRENUMERATA KWARTALNA 250 ZŁ

Nr 34 (553)

10 grudnia 1973 r.

Rok XXI

W Karkonoszach prawdziwa zima

Fot. Z. Adamski



Dobrze realizują uchwały VI Zjazdu PZPR i I Krajowej Konferencji

Jak Dział Zaopatrzenia realizuje uchwałę VI Zjazdu PZPR oraz I Krajowej Konferencji Partynnej?

Z tym pytaniem zwróciliśmy się do kierownika Działu Jana Trzeciaka.

Już w trakcie dyskusji przedzjazdowej, postanowiono podjąć wysiłki dla podniesienia dyscypliny i wydajności pracy w Dziale, osiągnięcia wyższych efektów ekonomicznych oraz wprowadzenia usprawnień technicznych i socjalnych, dla poprawy warunków pracy.

Mimo wielu trudności, Dział Zaopatrzenia te zamierzenia wykonął.

Do najważniejszych osiągnięć Załogi Działu, zdaniem kierownika Jana Trzeciaka, należy zaliczyć m.in. zapewnienie dodatkowych surowców i materiałów, potrzebnych dla przekroczenia planów produkcji we wszystkich wyrobach, zarówno w latach 1971/72 jak i w roku 1973.

Dostarczono również duży asortyment materiałów poprzednio nie zaplanowanych, koniecznych

wtedy, kiedy analizuje się szczegółowo przyczyny wypadków tegorocznych.

Jak powstaje większość wypadków w naszym zakładzie?

Oto kilka przykładów tego roku.

Ktoś oparzył sobie ługiem oko, bo nie założył okularów, chociaż powinien, gdyż leżało to w zakresie jego obowiązków.

Komuś odprysk metalu uszkodził oko, z tego samego powodu.

Slusarz wyciągał blachę z regału, na którym panował nieporządek, wskutek czego wałek stałowy przycisnął mu rękę do konstrukcji.

Tekarz rozciął sobie wiórem palec, bo usuwał wióry nieprawidłowo, nie tak, jak uczy instrukcja.

Przy nieostrożnym przewracaniu zbiornika, spowodowana została kontuzja nogi jednego z pracowników.

Od redaktora

Co roku zanim jeszcze Konferencja Samorządu Robotniczego przystąpiła do podziału wypracowanego funduszu zakładowego, rozpoczynają się w zakładzie tak zwane przymiarki, ile przeznaczyć na nagrody dla pracowników a ile na cele socjalne zakładu.

Obowiązujące z dniem 1 stycznia 1974 roku nowe zasady gospodarowania funduszem socjalnym, zwalniają nas w pewnym stopniu od takich przymiarek, nowa ustawa bowiem ściśle określa jak powstawać będzie obecnie ten fundusz, i na jakie cele będzie mógł być przeznaczony.

Przeprowadzona reforma furjuszki socjalnego polega zarówno na jego upowszechnieniu, jak i na nowych zasadach tworzenia tych środków i gospodarowania nimi.

Intencją naczelną zmian jest stopniowe likwidowanie dysproporcji między branżowymi i międzyzakładowymi

(Dokończenie na str. 3)

Tego planu nie wykonamy!

15 milionów złotych, miała wynieść wartość dodatkowej produkcji na potrzeby rynku w roku 1973, którą deklarowaliśmy przy budowie tegorocznego planu zakładu.

Główną pozycją produkcji na potrzeby rynku miała być folia polietylenowa, wykładziny łazienkowe i podłogowe oraz jednostkowe opakowania ze sztucznego tworzywa dla gastronomii, czym zająć się miał specjalnie powołany Oddział Tworzyw Sztucznych w budowie.

Już wtedy panowała opinia, że będzie to bardzo trudne zadanie do zrealizowania. I rzeczywiście — ten plan pozostał tylko planem...

Poza tym mieliśmy m. in. wyprodukować 60.000 sztuk pustaków na potrzeby budowniczych domków jednorodzinnych a produkcję siatki ogrodzeniowej zwiększyć do 25.000 m² rocznie.

Sprawa realizacji planu dodatkowej produkcji na potrzeby rynku, była m. in. niedawno tematem posiedzenia plenarnego Rady Robotniczej, Komitetu Zakładowego PZPR i Rady Zakładowej.

Zabierając głos w tej sprawie na wspomnianym posiedzeniu I sekretarz KZ PZPR Janusz Babkiewicz powiedział: — „W zakresie produkcji rynkowej nie wy-

listy do redakcji



Książeczki odzieżowe

— „Po wprowadzeniu książeczek odzieżowych nastąpiła w naszym zakładzie znaczna poprawa w wydawaniu odzieży z czego jesteśmy wszyscy zadowoleni.

Proponuję aby zrobić jeszcze jeden krok naprzód, dostosowując w większym stopniu niż dotychczas pracę magazynu odzieżowego do potrzeb pracowników zakładu.

Nie mają żadnych trudności z pobraniem należytą im odzieży pra-

cownicy zatrudnieni na zmianach rannych, gorzej z pozostałymi zmianami.

O godzinie 14 magazyn już zamknie, aby pobrać odzież pracującą na zmianie nocnej, trzeba by czekać do godziny 9.30.

Jedynym wyjściem; przychodzić specjalnie do zakładu w tej sprawie, albo pobierać odzież tylko wtedy, kiedy pracuje się na rannej zmianie.

Obydwie możliwości krzywdzą pracownika, bo albo traci wiele ze swojego wolnego czasu albo wydłuża się sztucznie okres zużycia odzieży.

Mimo kilku obietnic bowiem pracownicy magazynu nadal wpisują w książeczke odzieżowej nie datę zakończenia okresu używalności wyznaczonego przez taryfikator odzieżowy, tylko datę pobrania sortów. Proponuję: albo dostosować godziny wydawania odzieży do potrzeb ludzi pracujących na zmianach albo wydać polecenie wpisywania nie dat pobrania sortów odzieżowych lecz dat zakończenia okresu używalności.

Zbigniew Boruński.—

— „Z podanych przez autora notatki dwóch propozycji a to:

1. „dostosować godziny wydawania odzieży do potrzeb ludzi pracy”

2. „wydać polecenie wpisywania do książeczek daty zakończenia okresu używalności” wybrałbym tę drugą.

Alternatywa wpisywania do książeczek właściwych dat wydawania sortów odzieżowych, jest już od dłuższego czasu realizowana przez magazyn.

Dla przypomnienia pragnę podać na czym ta alternatywa polega.

— Pracownik winien zgłosić się po sorty ubraniowe w czasie, w którym one jemu przysługują.

Z chwilą zgłoszenia się pracownika w magazynie i stwierdzenia, że w danej chwili jakiegoś sortu brak, fakt taki zostaje odnotowany w karzecie osobistej pracownika.

Pracownik zostaje przy tym poinformowany, kiedy spodziewana jest dostawa brakujących sortów. Po zgłoszeniu się pracownika w umówionym czasie magazyn wydaje przysługujące sorty a w książce odzieżowej wpisuje datę pierwszego zgłoszenia się petenta, a więc czasu, od którego dany sort odzieżowy się należy.

Wprowadzenie wydawania odzieży na zmiany jest nie do przyjęcia, bowiem wiązałoby się to ze wzrostem zatrudnienia a tego nam w dobie braku ludzi nikt nie przyzna. Kierownik Dz. Zaopatrzenia J. Trzeciak.—

Z innej puli?

— „W notatce z nr 30 „Wspólnego Celu” p.t. „Z innej puli” autor krytykuje ustalenia zawarte w branzowej tabeli norm odzieżowych oraz zarzuca niegospodarność w tym zakresie, przytaczając równocześnie własne kalkulacje.

W związku z tą notatką pragnę wyjaśnić, że wprowadzone w zakładzie z dniem 1 października br. „Branzowe tabele norm odzieżowych” obowiązują w całej branży i uwzględniają wszystkie stanowiska, a szczególnie fazy produkcyjne występujące przy poszczególnych produkcjach. Ujednolicenie norm odzieżowych w całej branży, biorąc pod uwagę różnorodność produkcji, znacznie odmienne warunki pracy oraz różnorodną organizację i zakresy działań poszczególnych stanowisk czy od działów, jest sprawą niezmiernie trudną. Dlatego też w branzowej tabeli norm, obok nazwy stanowiska wyszczególnione są poszczególne fazy produkcyjne. I tak dla przykładu mistrzowie i st. mistrzowie produkcji włókien celulozowych ujęci są w trzech pozycjach tj. w poz. 32, 33, 34:

poz. 32 — mistrz i st. mistrz w Odziale Przędzalnian Wiskozy i Alkali otrzymują ubranie lub płaszcz drelchowy,

poz. 33 — mistrz i st. mistrz w Odziale Stacji Kwasów, przedziałni, tomoian — otrzymują ubranie kwaso odporne,

poz. 34 — mistrz i st. mistrz Odziału Wykańczalni (desulfuracja, suszenie, belowaczki) — otrzymują ubranie drelchowe lub płaszcz.

Nasz Oddział Włóknieni nie jest porównywalny z żadną przedziałnią w branży, gdyż poza formowaniem, odgazowaniem i cięciem włókna, ma jednocześnie desulfurację i suszenie, które zajmują 2/3 powierzchni hali. W świetle powyższego mistrzowie Odziału Włóknieni mogą korzystać z poz. 33 lub 34 branzowej tabeli norm.

Rozstrzygnięcie tej kwestii leży w kompetencji Kierownika Oddziału, zgodnie z pismem Dyrektora Zakładu z dnia 9.X 1973 r. w sprawie przydziału sortów odzieżowych.

(Dokończenie na str. 2)

Nowy w zakładzie

W harmonogramie wniosków, zabezpieczających realizację uchwały VI Zjazdu PZPR w roku 1973 w naszym zakładzie, pod pozycją 5 zapisano:

w czasie postojów planowanych, oraz dla uruchomienia nowego Oddziału Włókien Elastycznych.

Około 2 miliony zł oszczędności przyniosło w roku 1972 zastąpienie papierówki, 13.000 m³ zrębów.

W roku 1973 Dział Zaopatrzenia podjął zobowiązanie dostawy 5.000 m³ zrębów, co powinno przynieść oszczędności około 1 miliona złotych.

(Dokończenie na str. 2)

Ktoś inny stąpając nieostrożnie, przewrócił się na pochylni i doznał kontuzji głowy.

Takich, jakby je można nawet określić „głupich” wypadków przy pracy, było w naszym zakładzie w tym roku wiele.

Gdybyśmy pracowali ostrożniej, uważniej, stosując zawsze sprzęt ochrony osobistej, kiedy zalecają to przepisy bhp, na pewno tych wypadków przy pracy by nie było.

Jak postępować aby ilość wypadków przy pracy w roku 1974 pokaźnie zmniejszyła się?

Zabierz głos na ten temat! Napisz do redakcji naszej gazety!

Twoje propozycje zostaną wzięte pod uwagę przy opracowaniu na rok najbliższy naszej wspólnej AKCJI 50/74.

Celem jej: w roku 1974 nie więcej jak 50 wypadków przy pracy!

Behapek.

GRUDZIEŃ
Prezenty gwiazdkowe dla
wszystkich stosujących
przez 365 dni zasady bhp



XXX lat Ludowego Wojska Polskiego

Zbigniew Ozimowski

— „Był kwietniowy ranek 1945 roku. Front zbliżał się do Odry, nasza Samodzielna Brygada Moździerzy 10 pułku, po oblężeniu Szczecina była bardzo zmęczona, ale zamiast na odpoczynek skierowano nas pod Kostrzyn, gdzie planowane było forsowanie Odry. Niemcy stawiali tutaj zacięty opór.

Nasz zwiad ustalił, że działon moździerzy 120 mm, którego był dowódcą, zajmie miejsce w dużym majątku, na przedpolu nie mieckich umocnień. Moździerz ustawiliśmy między trzema skrzydlami zabudowań i przygotowaliśmy się do wstrzelania w cel.

Wydawało się nam, że jak na frontowe warunki, było tu zbyt spokojnie. Sytuacja też nagle zmieniła się, kiedy weszło słońce i uderzyła w nas lawina ognia z dział nieprzyjacielskich.

Wprawdzie zabudowania chroniły nas przed pociskami, ale w jednej chwili budynki stanęły w płomieniach.

Musieliśmy wycofać się spod ognia. Mój płaszcz i płaszcze obsługi moździerzy, były tak opalone od ognia, że przybrały kolor brązowy.

Z dużym wysiłkiem, rowami strzeleckimi, przedostaliśmy się na nowe stanowiska. Tym razem

nasz celny ogień zmusił artylerię, która nas ostrzelała, do milczenia.

Po krótkim czasie, ten odcinek frontu był wolny dla naszej piechoty.

Tak zaczął swoje opowiadanie Zbigniew Ozimowski, główny księgowy Samodzielnego Oddziału Wykonawstwa Inwestycji, kom batant drugiej wojny światowej.

Jego udział w wojnie można po dzielić na dwa etapy. Pierwszy od roku 1940 do 1944, kiedy ucze stniczył w ruchu oporu w szeregach Armii Krajowej, biorąc udział w akcjach dywersyjnych na liniach kolejowych, zaopatrujących wschodni front.

Po wyzwoleniu przez wojska radzieckie Mińska Mazowieckiego zaczął się drugi etap: Zbigniew Ozimowski wstąpił w szeregi Ludowego Wojska Polskiego i brał udział w walkach, aż do kapitulacji Niemiec.

Zanim został dowódcą działonu moździerzy, Zbigniew Ozimowski przeszedł przeszkolenie w Mokobodach, koło Siedlc. Chrzest bojowy pułk przeszedł w walce pod Pilą, gdzie wspierano ogniem piechotę, która napotkała na duże

(Dokończenie na str. 3)

Realizują uchwałę VI Zjazdu

(Dokończenie ze str. 1)

Niestety — Wytwórnia Celulozy nie stworzyła u siebie możliwości przyjęcia takiej ilości zrębów, wywiązanie się ze zobowiązań w II półroczu br. utrudnia brak wagonów PKP dla tartaków.

W roku 1972 Dział Zaopatrzenia obniżył planowane zapasy materiałowe, w rezultacie czego Narodowy Bank Polski udzielił Zakładowi bonifikaty w wysokości 500.000 zł, z tytułu niewykorzystanych kredytów na zapasy. W roku 1972 Dział Zaopatrzenia zrezygnował z dwóch etatów pracowników umysłowych, bez uszczerbku dla dalszej pracy.

W roku 1973 dostarczono poza przydziałem 350 ton cementu i 40

ton wapna hydratyzowanego dla budownictwa domków jednorodzinnych.

W ciągu dwóch lat Załoga Działu otrzymała podwyżki płac i na grody na ogólną sumę 21.000 zł.

Poprawiły się również warunki bytowo-socjalne i wzrosły efekty pracy Działu Zaopatrzenia.

Uspawniono gospodarkę materiałową i magazynową, przez wzrost mechanizacji prac za i wyładunkowych, podniesiono odzysk złomu użytkowego i wstawowego stalowo-żelaznego o 10%, lepiej wykorzystano powierzchnię magazynową, obniżono koszty magazynowania i zaopatrzenia, poprawiono strukturę zapasów magazynowych.

W dalszym ciągu obniżono stan zapasów nieprawidłowych.

Nastąpiła poprawa warunków pracy przez zorganizowanie szatni dla robotników magazynu chemicznego oraz pryszniców z ciepłą wodą dla robotników placu złomu.

Rozmowa z kierownikiem Janem Trzeciakiem upewniła nas, że Dział Zaopatrzenia dobrze realizuje w swoim zakresie uchwałę VI Zjazdu PZPR i I Krajowej Konferencji Partyjnej.

Mgr Maria Kolasińska

Ogłoszenia

Unieważnia się zgubioną przepustkę zakładową nr 3318 wystawioną dla Bogdana Góldy.

W razie znalezienia prosimy o zwrot przepustki do Działu Kadr.

Czy znasz ten przyrząd?

Nawet jeżeli nie jesteś członkiem Zakładowego Oddziału Samoobrony, dobrze zastanawiając się nad pytaniami i odpowiedziami naszego konkursu „Czy znasz ten przyrząd?” masz szansę na wylosowanie jednej z trzech nagród książkowych: 150 zł, 100 zł i 50 zł.

Należy tylko spośród trzech odpowiedzi w każdym odcinku, na pytanie „Co to za przyrząd?” wybrać najbardziej prawdopodobną i pilnie przesyłać do redakcji wypełnione kupon z rozwiązaniami.

A oto dzisiejsze pytanie i trzy odpowiedzi:

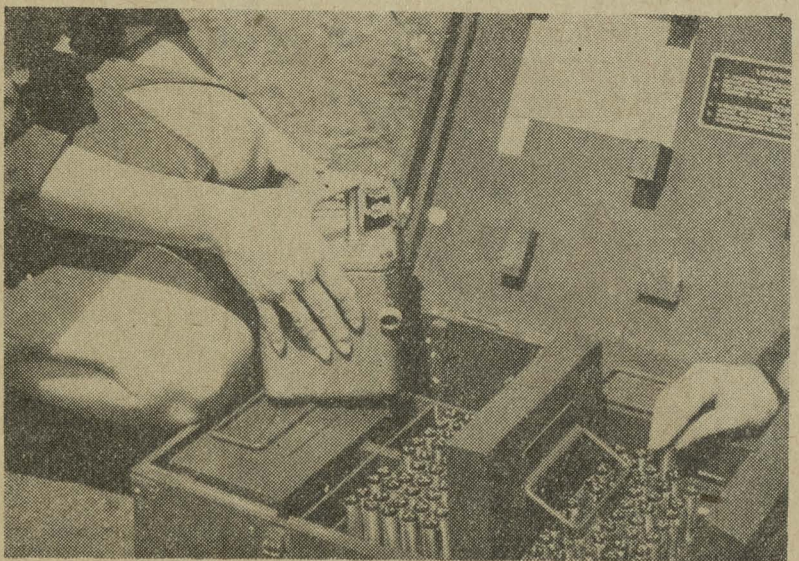
JAK SIĘ NAZYWA PRZYRZĄD PRZEDSTAWIONY NA ZDJĘCIU?

1. Skrzynka amunicyjna Służby Ochrony Porządku,
2. Paczka z fiolkami leków Służby Medyczno-Sanitarnej,
3. Indywidualny zestaw kontroli napromieniowania, (Niepotrzebne skreślić).

Imię i nazwisko rozwiązującego zadanie:

Oddział:

Rozwiązanie przesyłać do redakcji „Wspólnego Celu” lub do Zakładowego Oddziału Samoobrony.



Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

Kalkulacja kosztów odzieży, podana przez autora notatki, polegająca na przytoczeniu ceny jednostkowej płaszcza drelchowego i ubrania kwasoodpornego, nie świadczy o poniesionych kosztach, zwłaszcza przy rotacyjnym systemie wydawania odzieży, gdzie odzież użytkowana jest do czasu spełnienia funkcji ochronnej i jako dowód pragnę dodać, że płaszcze drelchowe używane przez mistrzów Oddziału Stacji Kwasów i niejednokrotnie Oddziału Włókiarni, po kilku dniach użytkowania w środowisku kwaśnym są w strzępach, a ubranie kwasoodporne używane w tych samych warunkach służyć może kilka lat.

Jednocześnie chciałem podać, że w Zakładzie jest tylko jedna „pula” i wszystkie wydatki na odzież czy też na inne cele obciążają koszt jednostkowy naszej produkcji. St. inspektor BHP B. Jarosz.—

Zadania premiowe

— „W odpowiedzi na notatkę p.t. „Zadania premiowe” stwierdzam, że część pomostów przy kanałach wentylacyjnych na dachu Oddziału Włókiarni, została zdemontowana jako nieprzydatna.

Nie zastąpiono ich żadną konstrukcją stalową. Drewno użyte do uzupełnienia pomostów było drewnem odpadowym, pochodzącym z wymiany wykładziny pomostów z drewnianej na azurową, przy prasach w Oddziale Przygotowalni Wiskozy. Drewno z demontażu nie „zawędrowało do pakamer niektórych pracowników jako odpadowe na opał”, gdyż po pierwsze: żaden z pracowników nie posiada „pakamery” do własnej dyspozycji, po drugie: drewno to nie bardzo nadaje się na opał, gdyż jest nasyczone chemikaliami (śmierdzi), a po trzecie: część tego drewna została zużyta a reszta znajduje się w dyspozycji Oddziału. Nieprawdą jest, że przy demontażu pomostów zostało uszkodzone pokrycie papowe dachu, w rejonie prac związanych z demontażem, dach był zabezpieczony deskami i w tym miejscu nie stwierdza się żadnych przecieków. Należy nadmienić, że Kierownictwo Oddziału Włókiarni również miało w zadaniach premiowych w II kwartale 1972 r. uzupełnienie brakujących desek w pomostach, pomimo, że nie były one używane. Wynikało to z zasad bezpieczeństwa, jako że pomost niekompletny stanowi pewnego rodzaju pułapkę. St. technolog Oddziału Włókiarni W. Łojko.—

W sprawie zmowy milczenia

— „W odpowiedzi na uwagi w sprawie ob. J. Zakrockiego, pragniemy donieść co następuje:

Ob. Józef Zakrocki został przeniesiony do ZLB na polecenie Dyrektora Przedsiębiorstwa z dniem 14 kwietnia br. i przepracował na stanowisku st. mistrza około 4 miesiące. W dniu 15 sierpnia w czasie wykonywania prac domowych doznał skomplikowanego złamania nogi i należało się liczyć z tym, że nie przedkroci do pracy. W tej sytuacji

Ukończyli 20 lat pracy w Celwiskoze

W drugiej dekadzie grudnia br. minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie 11 grudnia — Józef Mierziński z Wydziału Elektrycznego i Eugenia Szczepaniak z Działu Finansowego.

18 grudnia — Józef Żukowski z Oddziału Włókiarni.

Z tej okazji serdeczne życzenia powodzenia w życiu osobistym oraz dalszych sukcesów w pracy zawodowej składa jubilat Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wewn. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, sekretarz — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzecki, mgr Maria Kolasińska, Roman Malecki, Zdzisław Rzeźniowiecki, Józef Sukniewicz, mgr Jadwiga Trzeciakowa.

i wobec wagi zadań realizowanych w ZLB, skierowano z dniem 1 września br. do pracy na to stanowisko st. mistrza ob. Aleksandra Mroza, który już wcześniej, kilka lat na tym stanowisku pracował. Po upływie trzech miesięcy niezdolności do pracy ob. Zakrockiego bezpośredni przełożony — Kierownik Oddziału Doświadczalnego ZLB wystąpił do Działu Kadr z wnioskiem o zdjęcie go ze stanu, co zresztą było obowiązkiem kierownika oddziału.

Niezależnie od powyższych danych pragniemy dodać, że nie pozostawiliśmy ob. Zakrockiego w żadnej niepewności co do poglądu kierownictwa ZLB w sprawie dalszej jego pracy. W dniu 5 października odwiedził go w szpitalu przedstawiciel Organizacji Związkowej i zakomunikował mu, że po powrocie do zdrowia, będzie przeniesiony do innej pracy. W kilka tygodni później ob. Zakrocki odwiedził Zakład i jego bezpośredni przełożony, mgr inż. Grodzki zakomunikował mu, że o dalszym zatrudnieniu zdecyduje Dział Kadr wg swoich kompetencji. Nie sądzimy zresztą, by miało to być trudne, zważywszy kwalifikacje ob. Zakrockiego (mistrz tokarz) i wiele lat pracy w Dziale Głównego Mechanika i SOWI. Kierownik Zakładowego Laboratorium Badawczego mgr inż. R. Janik.—

Przepraszam Jana Gwizdka

— „Odpowiadając na notatkę p. t. „Wszystkiemu winien korespondent” z numeru 32 „Wspólnego Celu”, pragnę przeprosić autora podpisującego się pseudonimem „Gwizdek” za niesłuszne posądzenie go o zalewanie silników, znajdujących się w naszym Oddziale.

A oto odpowiedź na pytania postawione w nr 32 „Wspólnego Celu”:

1. Silniki rezerwowe znajdujące się w Oddziale zostały oczyszczone, pomalowane i zmazgazyonowane w specjalnie do tego celu przeznaczonych pomieszczeniach.

2. Silniki przeznaczone do złomowania zostały usunięte z hal produkcyjnych i do końca listopada br. zostaną przekazane do magazynu złomu.

3. Jedynym rozwiązaniem transportu silników uszkodzonych do warsztatu elektrycznego, może być tylko przyjęcie tych usług powownie przez Dział Transportu, komórki do tego celu powołanej, jak również zatrudniającą pracowników specjalnie przeszkolonych do wykonywania prac transportowych. Kierownik Oddziału Celulozy J. Łapinis.—



Agatka także uważa — że najlepszy odpoczynek i zabawa w Sosnowcu. Fot. K. Wiśniewski

Ludzie Sosnowki

Zygmunt Bieniek

Kiedy mowa o naszym ośrodku wypoczynku świątecznego w Sosnowcu, Zygmunt Bieniek, pracownik Oddziału Celulozy przypomina, że już w roku 1965 pracował tam ze swoją brygadą, przy pierwszych pracach.

Ale pierwszy wysiłek został zmarnowany.

Kiedy więc w tym roku ponownie podjęto prace w Sosnowcu, Zygmunt Bieniek nauczony poprzednim doświadczeniami, podchodził do sprawy Sosnowki bez entuzjazmu.

„Będziemy ciężko pracowali w lecie, w zimie nikt nie zabezpieczy terenu ośrodka i wszystko pójdzie na marne — myślał”.

Przekonał się do sprawy dopiero wtedy, kiedy zapoznał się z zamierzeniami i planami rozbudowy ośrodka, kiedy zobaczył bardzo dobrą tym razem organizację i duże zaangażowanie wielu ludzi, w tym przede wszystkim I sekretarza KZ PZPR Janusza Babkiewicza, który kierował tam.

O swojej pracy w Sosnowcu w tym roku Zygmunt Bieniek tak mówi:

— „Tak jak dawniej rozpoczęliśmy od kopania rowów melioracyjnych, rowów do układania kabli elektrycznych, od układania płytek, darniny i innych prac ziemnych.

W ostatnim okresie ustawialiśmy segmenty ogrodzenia. Poszczególne jego części wykonywane były w Oddziale, wielu słuszy i spawaczy pozostawało wtedy po godzinach w zakładzie. Byłem zadowolony z dużego tempa prac.

Przez cały okres budowy ośrodka pracowało wielu ludzi z Oddziału Celulozy. Była to praca ofiarna, nie sposób wszystkich, którzy z naszego Oddziału wyróżnili się, wymienić.

Dłatego podam kilka nazwisk: spawacz Kazimierz Słowiński, brygadziści zmiany „A” Stanisław Mazurek, zmiany „C” Jan Szybka, Jan Bzdziot, Zygmunt Kiernożycki, Grzegorz Gancarz — to pracownicy, którzy szczególnie zwrócili na siebie uwagę ofiarną pracą społeczną w Sosnowcu.

Oczywiście pracy w Sosnowcu nie zakończyliśmy. Będziemy nadal pracowali w roku 1975, i dalej, do pełnego zakończenia prac.

Mamy przecież ambicję, aby nasz ośrodek dobrze nam służył, aby był wzorem dla innych.

Myślę, że obecnie w pierwszej kolejności należałoby myśleć o ustawieniu w Sosnowcu kilku domków campingowych, aby w przyszłym roku każdy z nas mógł się wybrać na kilka dni do ośrodka. Również ważną sprawą będzie wybudowanie odpowiedniej drogi dojazdowej.—

Notował Z. Adamski

„GOSPODARUJĄC LEPIEJ — ŻYJEMY DOSTATNIEJ”

NASI KORESPONDENCI PISZĄ

Więcej zrebków —
większe oszczędności

Pisaliśmy już o tym kilkakrotnie, jak wiele nasz zakład oszczędza przy zastępowaniu przy produkcji celulozy, drogiej papierówki, tanimi zrebkami, które są po prostu odpadami w tartakach.

Wypadałoby więc się starać, aby zrebki w coraz większym stopniu eliminowały papierówkę.

Jak się o to staramy?

Rozmawialiśmy z kierownikiem tartaku w Sobieszowie, który jest jednym z dostawców zrebków dla naszej celulozowni.

Tartak dowozi własną przyczepą zrebki dla naszego zakładu i mógłby

ich dostarczyć znacznie więcej, gdyby szybciej odbywał się ich wyładunek, gdyby tak długo nie przetrzymywano przyczep.

Jak nam powiedział kierownik tartaku, w ciągu dwóch miesięcy musiał sprzedać poniżej cen 1500 m³ zrebków, wprost z tartaku, gdyż przyczepa miała zbyt długie przestoje w naszym zakładzie.

Czy nasz Dział Transportu nie jest w stanie przyspieszyć wyładunku zrebków?

Niedawno apelowaliśmy do wszystkich pracowników zakładu aby bardziej niż dotychczas czuli się gospodarzami zakładu.

Sami pracujemy na własne zarobki. Dlaczego w większym stopniu nie przyczynia się do tego Transport?

Stefan Kozicki

Nowy w zakładzie

(Dokończenie ze str. 1)

Można śmiało powiedzieć, że ani jeden ani drugi wniosek nie został do dnia dzisiejszego zrealizowany.

Jak odbywa się przyjęcie pracownika, mówi przyjęty w listopadzie br. „NOWY”.

— „Tak się składało, że nie pracowałem dotychczas w „wielkich przedsiębiorstwach”. Dlatego przy dotychczasowych przyjęciach do pracy składałem tylko podanie, życiorys, zaświadczenie o stanie zdrowia i wykształceniu i na tym się formalności kończyły. Pojęcie karty obiegowej znałem tylko ze słyszenia i z filmu p. t. „Nowy”. Obraz ten kiedyś niezwykle mnie ubawił, dopiero jednak gdy przyszedłem do „Celwisko” doceniłem jego autentyzm i w związku z tym, wielkość twórcy filmu...

Karta obiegowa którą mi wręczono, była niewielkich rozmiarów (oszczędność papieru) ale za to miejsce na podpisy było około piętnaście. Obchód należało zacząć od lekarza. Nie było to mi jednak dane, gdyż neurolog zachorował. Lekarz też czuł. Udałem się więc na szkolenie BHP, a potem przeciwpożarowe. Na tym drugim dowiedziałem się, że nie należy na terenie zakładu palić papierosów i rozpałać ognisk. Potem był krótki wykład o gaśnicach, a następnie poinformowano nas, że jak gdyby tak, gdzieś w pobliżu, upadła dla przykładu bomba atomowa, to nic by nie zostało.

Szkolenie to jest bezwzględnie potrzebne, ale czy nie należałoby trochę inaczej mówić do nowo przyjmowanych, w zależności od stopnia wykształcenia? Przecież ktoś, kto ma przysposobienie wojskowe w szkole średniej, wie jaka różnica jest między „masą krytyczną” a napalmem.

Następnie rozpocząłem obchód poszczególnych działów przedsiębiorstwa. Wyglądało to mniej więcej tak:

— Dzień dobry! Czy można

prosić o podpis na karcie obiegowej.

— (Po chwili namysłu) Tak, ale jeszcze ob. X nie podpisał. U obywatela X:

— Dzień dobry! Zbieram podpisy. W Dziale B poinformowano mnie, że wpiw musi pan podpisać...

— No dobrze, ale jeszcze Y nie podpisał...

I tak dalej i dalej...

W sumie jednak w dwa dni to załatwiłem, lekarz był dopiero za pięć dni.

Po co to piszę?

Wydaje mi się, że było by rozsądniej, gdyby nowo przyjmowany składał oświadczenie wizytę tylko w kadrach i u lekarza. Potem karta obiegowa, skoro już musi istnieć, powinna krążyć „sama” bez udziału pracownika, który mógłby się już zająć pracą.

Zenon Cieply.

Zbigniew Ozimowski

(Dokończenie ze str. 1)

zgrupowanie wojsk hitlerowskich.

Dalszy szlak bojowy prowadził przez Wał Pomorski, Stargard, Szczecin, Kostrzyn i Siedlce. Po sforsowaniu Odry, Samodzielna Brygada Moździerzy pięć dni ciągnęła ogniem ostrzeliwała północno-wschodnią część Berlina, gdzie znajdowały się silne umocnienia ogniowe. Przerw w ostrzeliwaniu, poza chwilami przeznaczonymi na krótki wypoczynek i dostawę pocisków, nie było, na minutę wysyłano na stanowiska wroga przeciętnie 12 bomb!

Po złamaniu umocnień 10 pułk moździerzy lukiem ominął Berlin, biorąc udział w walkach aż do Łaby, do dnia kapitulacji.

Po wojnie pułk wrócił do Pyrzyce nad Odrę, gdzie pomagał miejscowej ludności w akcji żniwnej, następnie walczył w okolicach Bielska z bandą „Ognia”.

Po zdemobilizowaniu Zbigniew Ozimowski już w roku 1948 roz-

począł pracę w naszym zakładzie, który był w okresie budowy. Małżonka pracuje w Dziale Księgowości w naszym zakładzie, starszy syn Tomasz studiuje na Politechnice we Wrocławiu, młodszy Bartłomiej jest uczniem Szkoły Rzemiosł Artystycznych w Cieplicach.

Odpowiedź -
nie zgrzeje...

W numerze 33 „Wspólnego Celu” ukazał się list pracowników Oddziału Włóknieni, którzy sygnalizowali, że w hali produkcyjnej oddziału jest zimno, na co najwięcej narzekali krajarze włókna, na których stanowisku pogarszał sytuację fakt, „ochładzania” ich lodowatym powietrzem z urządzeń.

W odpowiedzi Kierownictwo Wytwórni Włókien Celulozowych zapewniło, że sytuacja poprawi się od 18 października br., kiedy ogrzewanie zacznie działać sprawnie.

Ale sama odpowiedź, choćby najbardziej optymistyczna ludzi nie za-

grzeje. 29 listopada br. krajarze przy nieśli do pracy termometr i stwierdzili, że na ich stanowiskach temperatura wynosi zaledwie 12° C.

Oto co mówią pracownicy na ten temat:

S. W.: Czy Główny Energetyk robi na naszych warunkach pracy, oszczędność w zużyciu ciepła?

B. S.: Gdyby to zależało od Kierownika Oddziału na pewno sytuacja wkrótce poprawiła by się.

C. Z.: Dlaczego na równi ze sprzętem i maszynami nie szanuje się zdrowia pracownika?

Spodziewamy się, że wkrótce otrzymamy nie tylko właściwą odpowiedź, ale również nastąpi oczekiwana poprawa w ogrzewaniu hali produkcyjnej Oddziału Włóknieni.

KB.

Za udział w walce z hitlerowskim najedźcą Zbigniew Ozimowski odznaczony został Medalem: Za Odrę, Nysę i Bałtyk, Za Berlin (radzieckim i polskim), Za Wolność (radzieckim i polskim) oraz Odznaką Wzorowego Moździerzysty.

Zbigniew Adamski

Od redaktora

(Dokończenie ze str. 1)

w możliwościach zaspokajania potrzeb socjalnych załóg oraz stworzenie warunków do bardziej racjonalnej i efektywnej działalności socjalnej zakładów pracy. Podobnie jak zakładowy fundusz nagród i fundusz mieszkaniowy, fundusz socjalny tworzony będzie w określonym procencie od planowanego osobowego funduszu plac. Złożą się nań ponadto opłaty za korzystanie z usług socjalnych zakładu, środki przekazywane przez organizacje społeczne i z innych źródeł. Punktem wyjścia do ustalenia wielkości przyszłorocznego funduszu socjalnego są dotacje z budżetu państwa przekazane w 1973 r. na działalność socjalną oraz środki przeznaczone w tym roku na cele socjalne z funduszu zakładowego.

Wielkością docelową, którą wszystkie zakłady powinny osiągnąć najpóźniej za pięć lat jest 2% funduszu plac. Zakłady które miały dotychczas

fundusz wyższy niż 2% utrzymują go w kwocie dotychczasowej, aż do czasu, gdy ta kwota stanowić będzie 2% funduszu plac, stale — jak wiadomo — rosnącego. W dodatku te zakłady mogą wybrać sobie wysokość odpisu z najkorzystniejszego dla siebie roku z lat 1970—1973. Zakłady pracy będą miały swobodę wyboru sposobu wykorzystania funduszu socjalnego.

Będzie więc on mógł być przeznaczony na finansowanie czasów pracowniczych i innych form wypoczynku, na turystykę i sport, wczasów dla dzieci i młodzieży, działalność placówek kulturalnych i innych usług socjalnych i kulturalnych.

Z usług opłacanych z funduszu będzie korzystał ogół pracowników zatrudnionych w zakładzie, członkowie ich rodzin oraz emeryci i renciści.

W szczególnie uzasadnionych przypadkach, środki te można będzie wykorzystywać na pomoc rzeczową pracownikom, mającym na utrzymaniu rodziny wielodzietne oraz dotkniętym wypadkami losowymi.

Redaktor

Dostosować do potrzeb ogółu

— Nie zadowala nas, pracowników zatrudnionych na zmianę, odpowiedź jakiej udzielił Kierownik Działu Zaopatrzenia, na uwagi notatki w sprawie wydawania odzieży przez magazyn.

Powiększenie ilości osób obsługiwanych w magazynie, to rzeczywiście skrajność, i na to trudno się zgodzić.

Ale czy tylko w ten sposób można poruszoną sprawę załatwić?

Uważam, że aby umożliwić w większym stopniu pobieranie odzieży pracownikom zatrudnionym na zmianach, należy zmienić tylko godziny otwarcia magazynu dla stron.

Powinien on być do naszej dyspozycji, nie jak dotychczas od godziny 10, co uniemożliwia załatwienie sprawy pracownikom zatrudnionym w nocy, bez długiego czekania, ale od godziny 7 do 14.30.

Wówczas ci, którzy pracują w nocy poczekają tylko godzinę, ci zaś, którzy mają zmianę popołudniową przyjdą godzinę wcześniej. Można będzie wtedy odstąpić od zasady, że magazyn jest czynny dla stron przez cały tydzień i np. sobotę przeznaczyć wyłącznie dla spraw własnych, bez załatwiania stron.

Niemal wszystkie urzędy w kraju starają się dostosować godziny swojego urzędowania dla potrzeb ludzi pracy, dlaczego nie robi się tego w wielu wypadkach w naszym zakładzie?

Nie należy moim zdaniem tolerować nadal takiej sytuacji, że pracownicy zatrudnieni na zmianę, aby skorzystać z usług magazynu, muszą „zarywać” po kilka godzin ze swojego czasu przeznaczonego na wypoczynek, albo przez dwa co najmniej tygodnie mieć kontakt z magazynem uniemożliwiony.

Benedykt Zawilski

ROZMAITOŚCI
NIE DO GINIE
DO GINIE

PROSIMY O SKRZYNKĘ POCZTOWĄ!

Niektórzy pracownicy naszego zakładu, którzy przechodzą przez portiernię przy ul. K. Miarki, proponują, aby Urząd Pocztowy w Jeleniej Górze uruchomił tutaj skrzynkę pocztową.

Korespondujemy wprawdzie niezbyt wiele, ale dobrze by było gdyby list można było wrzucić do skrzynki przy wejściu lub wyjściu z zakładu.

az.

PO RAZ DRUGI

Z początkiem grudnia br. Kierownicy siedli ponownie do wspólnego pisania zakresów czynności, w czterech egzemplarzach, tylko tym razem na papierze o większym formacie.

— Dlaczego?

Okazało się, że pierwsze wzory do starzone przez Dział Organizacji i Badań Pracy były nieodpowiednie, drugie pisanie odbywało się już przy pomocy rownych, odpowiednich wzorów...

I tym razem wszyscy Kierownicy musieli dostarczyć zakresy czynności w bardzo krótkim terminie, przepisane na maszynie, bez pomocy hali maszyn.

Posiadający umiejętność pisania na maszynie byli więc w cenie.

Podobno, niektórzy Kierownicy na wet płacili za maszynopisanie z własnej kieszeni, aby tylko zdążyć na czas, niektórzy zaś biegli w maszynopisanie, aby uwolnić się od dodatkowej pracy, bandażowali palce i udawali kontuzjonowanych.

Kierownicy pytają: „czy to jest nasza robota, czy też robimy tu coś za kogoś?”

azet.

KOMU OKŁADKA CZARNA A KOMU ŻŁOTA?

W numerze „Wspólnego Celu” z 31 grudnia br. ogłosimy decyzję w sprawie przyznania „Złotej” i „Czarnej” Okładki do Książki Załazeni naszych symbolicznych nagród dla Kierowników, którzy najlepiej i najgorzej odpowiadają na uwagi krytyczne.

Już dzisiaj jednak sygnalizujemy, że w roku 1973 nastąpiła dalsza poprawa, że coraz większa ilość Kierowników odpowiada na nasze uwagi szybko i właściwie.

Oby doszło do tego, że trzeba będzie zlikwidować zwyczaj przyznawania „Czarnej Okładki”!

ks.

JESZCZE O DECYZJACH

Zwrócić się nie niedawno do pewnego Kierownika z propozycją, aby zabrał na łamach gazety głos w pewnej sprawie, wchodzącej częściowo w zakres jego kompetencji.

Kierownik wniósł się jak ryba w sieć, wreszcie oświadczył, że zabierze głos w sprawie, ale przedtem musi uzgodnić swoje poglądy z Dyrektorem.

Hardo podoba nam się taka „solidarność” ale gdzie tu samodzielne podejmowanie decyzji?

Na pewno to bardzo wygodnie uzgadniać każde swoje zdanie z przełożonym, tylko za co dostaje się „punkty”?

es.

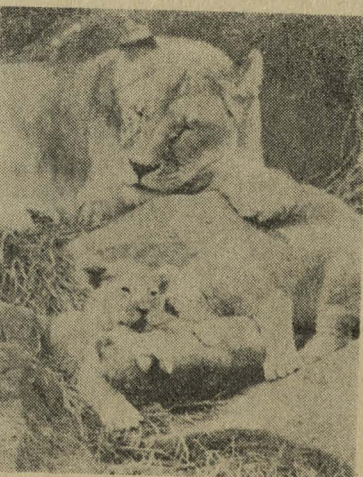
NAGRODA ROKU

Tak jak w latach poprzednich i tegoroczny grudzień będzie poświęcony na wybór najlepszego pracownika ROKU i przyznanie nagrody Dyrekcji i Samorządu Robotniczego, w wysokości 1000 zł.

Do 15 grudnia kolektyw oddziałowy wytypują najlepszych z oddziałów, do 20 grudnia kolektyw wydziałowy spośród kandydatów oddziałowych wybiorą najlepszych w wytwórniach.

Ostateczna decyzja, kto otrzyma Nagrodę Roku 1974, zapadnie 24 grudnia br. na posiedzeniu jury.

s.



Proponujemy:

BONY OSZCZĘDNOŚCIOWE

Powszechna Kasa Oszczędności wprowadziła nową formę przechowywania oszczędności: oprocentowane bony oszczędnościowe, które są bardzo wygodną formą lokaty wolnych środków pieniężnych, na dłuższy okres czasu.

Oprocentowane bony oszczędnościowe PKO w wartościach po 1.000 zł, 5.000 zł i 10.000 zł można nabywać we wszystkich oddziałach PKO. — Bon jest papierem wartościowym na okaziciela.

— Bony mogą być w każdej chwili przedłożone do wykupu w dowolnej placówce uprawnionej do sprzedaży i skupu bonów.

— Oprocentowanie wkładów uloko-

wanych w postaci bonów wynosi 4% w stosunku rocznym. Rozliczenie z tytułu oprocentowania jest uproszczone, gdyż bony na każdy rok posiadają kupon odsetkowy. Po upływie roku i przedłożeniu kuponu, wypłaty odsetek może dokonać dowolna placówka upoważniona do sprzedaży i skupu bonów.

— Przy zakupie bonów przez klienta oprócz ceny nominalnej pobierana jest należność za proporcjonalną część wartości kuponu bieżącego — za kwartał bieżący i za ubiegły kwartał roku. Przy sprzedaży bonu przez klienta oprócz ceny nominalnej wypłacana jest należność za proporcjonalną część wartości kuponu za ubiegły kwartał roku.

Szczegółowych informacji udzielają Oddziały PKO.

K.



KORZYSTAJ
Z USŁUG
ZAKŁADOWYCH
AGENCJI
PKO

wiadomości Sportowe

Wiele ciekawych wyścigów kolarskich w roku 1974 — w naszym mieście

Jeszcze nie weszliśmy w szczyt kolarskiego sezonu przełajowego w Jeleniej Górze (przypominamy, że 22 i 23 grudnia br. odbędą się dwa kolejne wyścigi o Wielką Nagrodę naszego miasta) a już mamy sygnały, że bardzo ciekawie zapowiada się w naszym mieście sezon 1974 roku.

24 lutego odbędą się w Jeleniej Górze mistrzostwa Dolnego Śląska seniorów w przełajach a 3 marca w kategorii juniorów i młodzików. 5 maja w trzech kategoriach tradycyjny wyścig o Memoriał Krzysztofa Godlewskiego.

7 lipca, to termin dorocznego wyścigu o puchar Dyrektora Ośrodka Sportu, Turystyki i Wypoczynku w naszym mieście.

1 lipca odbędą się górskie mistrzostwa Polski w kategorii seniorów. Jeżeli jeszcze przypomnimy, że nie ustalono jeszcze w jakich dniach (jest propozycja aby w jesieni) odbędą się przełajowe mistrzostwa Dolnego Śląska w kategorii seniorów i przełajowe mistrzostwa Polski w tej kategorii, to będziemy mieli przedsmak wielkich emocji kolarskich, które czekają nas w roku 1974 w naszym mieście. Skos.

W Gdańsku

Wyścigi przełajowe zdobywają co raz większą popularność. W tym roku kolarze całego kraju współzawodniczą ze sobą w ogólnopolskim challenge o puchar „Dziennika Ludowego”, w zakres którego wchodzi wszystkie wyścigi krajowe.

Na Wybrzeżu zaplanowane zostały w tym sezonie wyścigi przełajowe o Puchar Wybrzeża.

W pierwszym wyścigu z tego cyklu, który odbył się bardzo wcześnie, nie startowali kolarze kadry przełajowej ani zawodnicy naszego klubu.

Drugi wyścig odbył się 25 listopada br. na trasie 17 km (10 okrążeń) na stadionie Klubu Sportowego „Lechia”. Jak było do przewidzenia, wszystkie czołowe miejsca zajęli zawodnicy kadry, dziesiąty był jako pierwszy z poza kadry kolarz Lecha Poznań Kaczmarek. Startowało 25 kolarzy.

Oto pierwsza piętnastka: 1. Polewiak, 2. Cielecki, 3. Prill, 4. Pytowski, 5. Jarema, 6. Iłski, 7. Kula, 8. Łakowski, 9. Szreder (wszyscy z kadry), 10. Kaczmarek — Lech Poznań, 11. Sekściński, 12. Bilous (oba z kadry), 13. Filipiak — Dolnoślązak, 14. Kisiel — Dolnoślązak, 15. Niespodziany — Lech Poznań.

SUKCES GREGORCZYKA I GÓRECKIEGO

Dwaj zapaśnicy — młodzieży Dolnoślązaka — Gregorczyk i Z. Górecki startowali w reprezentacji Dolnego Śląska w III Ogólnopolskim Memoriale Władysława Miasia w Radomiu i uzyskali bardzo dobre wyniki.

W wadze 40 kg Zbigniew Górecki zajął drugie miejsce, w wadze 44 kg Gregorczyk zajął pierwsze miejsce.

Górecki przegrał tylko jedną walkę, dwie wygrał na punkty, a pozostałe przez połozenie przeciwników na łopatki. Gregorczyk wszystkie swoje walki wygrał przez połozenie na łopatki.

W punktacji okręgów zwyciężył Okręg Katowice 86 pkt, Wrocław zajął drugie miejsce — 68 pkt, Kielce trzecie — 37 pkt.

sk.

Przy szabasowych świecach (Humor żydowski)

Leon Wajnsztajn ma sprawę honorową. Sekundanci zawiadamiają go, że pojedynek na pistolety odbędzie się nazajutrz o godzinie szóstej rano.

— Zgoda — powiada Leon, — Ale gdybym ja nie mógł przybyć punktualnie to tymczasem zaczynajcie beze mnie!

*

Imigrant Aron, stanąwszy przed izraelską komisją poborową, oświadczył, że chciałby służyć w marynarce.

Przewodniczący komisji pyta sceptycznie:

— A czy umiecie pływać?

— Pływać — powtarza z nutą niedowierzania Aron, — A wy nie macie okrętów?

ZMARNOWANA SZANSA

Sekcja kolarska „Dolnoślązaka” została za wyniki w roku 1973 sklasyfikowana na drugim miejscu w Okręgu Wrocławskim, za potężnym „Dolmelem”. Jest to potwierdzenie dobrej pracy trenerów i dobrych wyników kolarzy, wśród których młodziecy, a więc kolarze najmłodsi, wyprzedzili nawet w klasyfikacji okręgowej wszystkie kluby.

Jeżeli mamy najlepszych młodzików, można twierdzić, że rozwój klubu jest prawidłowy, z młodzików bowiem rosną juniorzy a z juniorów seniorzy...

Sprawa wychowania z dobrego młodzika, dobrego seniora, nie jest jednak tak łatwa, jakby się na pozór wydawało.

Oto taki przykład z naszego własnego „podwórka”. Pokrątką zapowiadał się bardzo dobrze, startując tylko po sezon w roku 1973 sklasyfikowany został na piątym miejscu wśród młodzików okręgu. W roku 1974 miał być naszym mocnym punktem w kategorii juniorów.



Znaczenie wyrazów:

Poziomo:

1. Ocean Spokojny, 5. sklep tytoniowy, 7. wynik odejmowania, 10. narokoty.

Pionowo:

1. warzywo, 2. potrzebna do lutowania, 3. z makiem, 4. próg rzeczny, 6. mieszkaniec kraju tysiąca jezior, 8. drapieżnik z rodziny kotów, 9. kolonia hiszpańska w Afryce.

Rozwiązania krzyżówki należy skłaść w redakcji do 20 grudnia br. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowany zostanie bon książkowy.

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 30 naszej gazety.

Poziomo:

Elstera, Aleko, audytor, cekin, Alabama.

Do cadyka przychodzi strapiiony Żyd: — Rabbi, mam kurzą fermę — i prawie połowa kur moich zdechła.

— A czym ty je karmisz?

— Owsem.

— Bardzo niedobrze! Należy je karmić pszenicą.

Minęły dwa dni.

— Rabbi, znowu padło dwadzieścia kur!

— A jaką im dajesz wodę do picia?

— Studzienną.

— Bardzo niedobrze! Należy im dać gotowaną.

Po tygodniu.

— Rabbi, znowu zdechło pięćdziesiąt sztuk! Wasze rady nic nie pomagają!

Cadyk z uśmiechem:

— Słuchaj, przyjacielu! Ja mam jeszcze bardzo wiele dobrych rad, ale czy ty masz jeszcze kury?... *

Okolice Krynicy. Ścieżką polną przechadza się rabbi w towarzysztwie szamesa. Nagle z chłopskiej zagrody wybiega duży pies i zaczyna straszliwie ujadąć. Cadyk podwija poły

Tymczasem Pokrątką dość niespodziewanie w połowie br. zaniedbał się całkiem w treningach, nie podjął nauki w szkole, unikał startów w zawodach. Kilkakrotnie rozmowy z nim trenerów i działaczy nie dały rezultatu, bezradni byli również rodzice. Nie było innej rady, trzeba było nałożyć na niesforne kolarza dyskwalifikację z zawieszeniem.

Jak się wydaje i te sankcje nie przyniosą rezultatu. Przypuszczalnie Sekcja straciła młodego kolarza, którego zgubiła własna lekkomyślność i zły wpływ kolegów nie — sportowców.

Stanisław Kozar

Po sezonie piłkarskim w klasie „A”

Po piętnastu kolejkach rozgrywek w klasie „A”, przed piłkarzami czeka romiesieczna przerwa.

Trener Stanisław Willam na pewno nie pozwoli, aby był to okres błogiego odpoczynku. Przerwa w grach powinna bowiem być w pełni wykorzystana, na przygotowania do sezonu wiosennego, który będzie na pewno równie trudny dla naszych piłkarzy jak jesień, ale który powinien być bardziej ambitny.

Jak zakładał na początku jesieni trener Willam, chodzą o skonsolidowanie zespołu i wywindowanie się drużyny, z końca tabeli w jej środek. Jeszcze 30 września piłkarze „Dolnoślązaka” zajmowali trzynaste miejsce, na zakończenie rozgrywek zajęli ósme miejsce, a więc w samym środku.

W następnym numerze gazety zamieścimy wywiad z trenerem. Dziś jeszcze kilka danych o sezonie jesiennym.

W piętnastu spotkaniach udział brało dwudziestu piłkarzy. We wszystkich 15 reprezentowali barwy „Dolnoślązaka” tylko trzej: Stefańczyk, Tomczyk i Miśkiewicz, po 14 razy grali: Siegieńczuk, Kropiński i Jowanis, 13 razy Węgrzyn I, 12 — Ferenc, po 11: Koziolek i Juchniewicz, 9 — Wochna, po 7 — Węgrzyn II i Judka, 6 — Rokiciński, 5 — Romańczuk, 3 — Zadrożny, 2 — Ragiel, po 1: Pecold, Werkowski i Koldej.

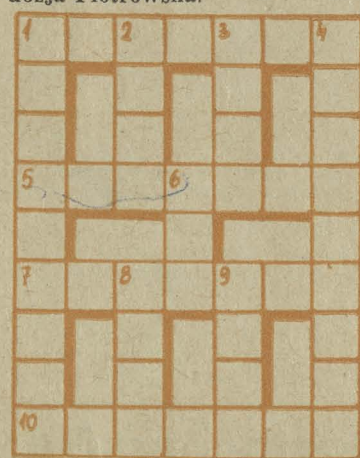
Szesnastoma bramkami strzelonymi przez „Dolnoślązaka” w jesieni br. podzielili się: Tomczyk — 5, Węgrzyn I — 4, Jowanis — 3, Miśkiewicz — 2, Ragiel i Rokiciński po 1.

*

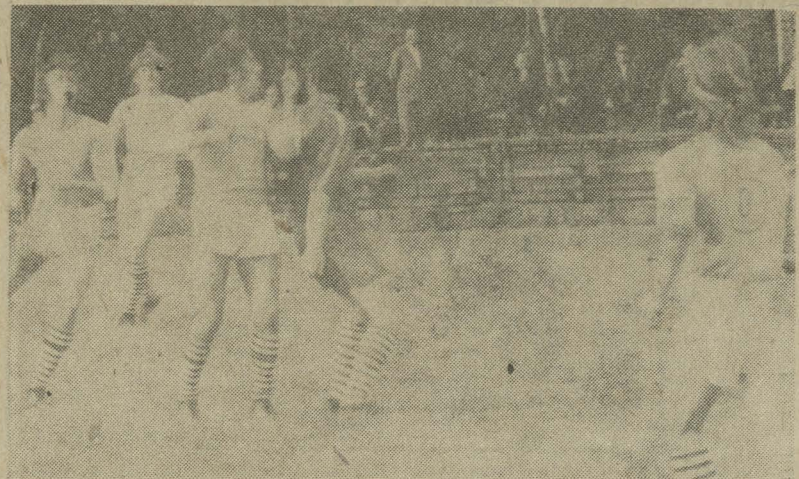
Pionowo:

elegancja, spardek, alotropia, Ententa.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosowała Teodozja Piotrowska.



Gdzie jest piłka? Fragment meczu o mistrzostwo klasy „A” Dolnoślązak — Włókniarz Leśna 1:0. Od lewej (w jasnych strojach) Jowanis, Kropiński, Romańczuk i Juchniewicz. Fot. Z. Chrobak



Nr 10 (29)

Grudzień 1973 r.

Rok III

Z uchwały Konferencji

Przyjęta na XI Konferencji Sprawodawczo-Wyborczej Zarządu Zakładowego ZMS uchwała, wytycza kierunki pracy dla nowo wybranych władz ZMS w naszym zakładzie.

Najważniejszym zadaniem jakie stawia ta uchwała przed członkami ZMS to aktywne uczestnictwo w budowie socjalistycznej Polski.

Oto fragmenty z tej części uchwały. Pracować twórczo, to znaczy wykonywać pracę dokładnie z wymaganiami technicznymi, technologii i organizacji, oszczędnie, starannie i terminowo, organizować w Kołach ZMS czynny społecznie dla zakładu, regionu i środowiska, aktywnie uczestniczyć w pracach społecznych przy budowie ośrodków wypoczynkowych w Sosnowcu Dolnej i Rakownicy.

Uczyć się, podnosić kwalifikacje i rozwijać zainteresowania przez szerokie propagowanie podnoszenia kwalifikacji, stwarzanie warunków właściwych do tego.

Felietonik

Nie wierzę w sny — jak przystało na człowieka o zdecydowanych poglądach, z czego jednak nie wynika, że nie mam z nimi kłopotów.

Najgorsze dla mnie są te, kiedy śni mi się, że jestem jeszcze uczniem w szkole i odpowiadam na pytania profesora. Tak się wtedy najczęściej zdarza (może to kontakt z realiami przeszłości), że mam trudności z udzieleniem dobrej odpowiedzi, jakam się więc przerażony i równocześnie myślę, jak oceną mnie moi obecni przełożeni.

Cóż to bowiem za skandal, skoro redaktor nie umie na przykład tabliczki mnożenia, lub co gorsze, zasługuje na notę niedostateczną z języka polskiego.

Obecnie w takich snach sytuacja moja staje się jeszcze bardziej tragiczna, albowiem przy ostatniej taryfikacji, moje ewentualne przejście do wyższej kategorii zaszerogowania, zostało zamrożone, ze względu na zaginięcie pewnego ważnego dokumentu...

Teraz każda konfrontacja grozi podejrzeniem, że nigdy może takiego dokumentu nie miałem, staję się więc bardzo przeważliwiony na tym punkcie i nawet kiedy ktoś mówi o fałszowaniu świadectwa, rumienię się...

Po raz pierwszy w życiu poczułem się również bardzo stary. Wysoka Komisja orzekła bowiem, że ze względu na wiek uczyć się już i uzupełniać braków zaginionego dokumentu nie muszę, zresztą nie wiem czy zmieściłbym się

ciwego wykorzystania uzdolnień i kwalifikacji młodzieży, prowadzenie w dalszym ciągu współzawodnictwa w nauce o „Złote Pióro” nagrodę ZZ ZMS i Redakcji „Wspólnego Celu” dla najlepszego ucznia Zasadniczej Szkoły Zawodowej, udzielanie wszechstronnej pomocy Zarządowi Szkolnemu ZMS, w dalszym ciągu realizować wnioski z powszechnego przeglądu kwalifikacji młodzieży.

W zakresie szkolenia młodzieży Zarząd Zakładowy ZMS będzie prowadził systematyczne szkolenie swoich członków, aktyw będzie się szkolił na Wszechnicy Społeczno-Politycznej i WUML, kandydaci i członkowie PZPR uczestniczyć będą w szkoleniu partyjnym.

Nadal rozwijane będzie współzawodnictwo pracy wśród członków ZMS zarówno zespołowe jak i indywidualne.

Zarząd ZMS krzewić będzie kulturę, sport i turystykę przez organizowanie czasu wolnego młodzieży, obozów letnich, rozwijanie działalności kulturalno-oświatowej w Domu Chemika itp.

obecnie w jakiejś szkolnej ławce, ale równocześnie oznajmiono mi kategorycznie, że jestem w awansach zamrożony...

Nie jest to oczywiście sytuacja najgorsza.

Gorzej znacznie byłoby, gdyby Wysoka Komisja doszła do przekonania, że przez wiele lat, wskutek właśnie braku owego dokumentu, brałem pobory bezprawnie i gdyby kazała mi Ona wszystkie nadwyżki w ten sposób pobrane zwrócić!

Chociaż w przeszłości przedłożyłem już wiele oświadczeń, że trudno mi znaleźć kogoś z tych, którzy byli naoczniymi świadkami mojej matury — sprawa znowu się odnowiła jak niezabliźniona rana.

Odnalazłem wprawdzie niedawno jednego świadka, ale jest aż w Afganistanie i to na dość wysokim stanowisku dyplomatycznym i nawet nie wiem, jak zacząć list do niego: „Kochany Tadeusz”, „Panie Tadeusz”, czy „Wasza Ekscelencjo!”

Mam wprawdzie tak zwane tabliczki, na którym zostałem uwieczniony w towarzystwie innych absolwentów, ale nikt mnie dzisiaj na tym zdjęciu nie pozna.

Zaczynam więc obecnie każdą rozmowę od słów: „czy wierzy pan (pani), że mam maturę?” i jeżeli padnie odpowiedź twierdząca wówczas rzucę drugie ryzykowne pytanie: „a czy nie chciałaby pan (pani) potwierdzić to przed notariuszem?”

Na razie jednak nikt twierdząco nie chciał odpowiedzieć na pierwsze pytanie. Chociaż jedna pani (bardzo sympatyczna) była bardzo blisko tego. W sekundę potem jednak dodała: „ale ja za to głowy dać nie mogę”.

Ludwik Stanisławowicz